

Kilkuset neonazistów w Berlinie czciło Rudolfa Hessa

20 sierpnia 2018

Należąca do Amerykanów stacja TVN przez kilka dni grzała jako „jedynekę” temat pięciu polskich neonazistów z lasu pod Wodzisławiem, którzy świętowali urodziny Hitlera. Lech Wałęsa ogłosił wówczas, że w Polsce mamy faszyzm, a kilka dni później Izrael stwierdził, że nasz kraj neguje Holocaust. Co innego, gdy hitlerowscy zbrodniarze są czczeni przez niemieckich neonazistów. Sprawy festiwalu Schild und Schwert (w skrócie SS), na który zjechało nie 5 (jak do lasu pod Wodzisławiem) lecz ok. 500 neofaszystów lub marsz ku czci Rudolfa Hessa, który odbył się na ulicach Berlina, przeszły praktycznie bez echa.

Dwa dni temu, w 31. rocznicę śmierci niemieckiego nazisty Rudolfa Hessa, ulicami Berlina przeszedł całkowicie legalnie marsz kilkuset neonazistów. Wielu z nich niosło ze sobą czerwono-biało-czarne flagi Trzeciej Rzeszy z początków władzy Adolfa Hitlera. Czcili oni w ten sposób pamięć o partyjnym zastępcy Adolfa Hitlera w NSDAP, który przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze został skazany na dożywotnie więzienie (zmarł dopiero w 1987 roku).

Kilkuset osobowy marsz w Berlinie (który zabezpieczany był przez 2 tys. policjantów) nie był jedynym dużym przedsięwzięciem niemieckich neonazistów w ostatnim czasie. 20 kwietnia (urodziny Hitlera) w miejscowości Ostritz (tuż przy południowo-zachodniej granicy z Polską) zorganizowali oni festiwal Schild und Schwert („Tarcza i miecz”), w skrócie: „SS”. Pierwszego dnia festiwalu (który, co trzeba podkreślić, był zorganizowany był za przyzwoleniem lokalnych władz) uczestniczyło w nim ok. 500 neonazistów. Drugiego dnia ich liczba miała wzrosnąć do nawet 800-1000!

Warto wiedzieć, że zarówno festiwal Schild und Schwert, jak i marsz ulicami Berlina ku czci Rudolfa Hessa, to jedne z wielu imprez o charakterze neonazistowskim, jakie co roku odbywają się za naszą zachodnią granicą. Zgodnie z oficjalnymi informacjami niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – w roku 2016 (ostatnie oficjalne dane, które posiadam) na terytorium naszego zachodniego sąsiada odbyło się aż 466 demonstracji / imprez / koncertów o charakterze neonazistowskim.

Powstaje pytanie – czy jakakolwiek niemiecka telewizja komercyjna zrobiła z tematu festiwalu Schild und Schwert w Ostritz „news dnia”, który następnie wałkowała przez kolejne dni na „jedynekach” swoich serwisów informacyjnych, tak jak zrobiła to TVN, kiedy ujawniła zachowanie kilku idiotów, którzy pod Wodzisławiem świętowali urodziny Hitlera? Czy któryś z niemieckich polityków na wieść o marszu ku czci Rudolfa Hessa publicznie przyznał, że w Niemczech właśnie odrodził się faszyzm, tak jak zrobił to Lech Wałęsa, kiedy dowiedział się, że w środku lasu grupka pięciu neonazistów „hajlowała” na tle wafelkowego tortu ze swastyką?

Obawiam się, że kłamliwe podkreślanie – na bazie marginalnych incydentów – nazistowsko-faszystowskiego charakteru naszego państwa oraz narodu ma swój cel. Warto zauważyć, że kilka dni po nagłośnieniu „urodzin Hitlera” urządzonych w podwodziszawskim lesie, rozpoczął się bezprecedensowy atak na Polskę ze strony Izraela i USA. Nasz kraj przedstawiony wówczas został nieomal jako państwo współwinne Holocaustowi, które do dziś nie rozliczyło się (także finansowo) z grzechów przeszłości. Stąd uważam, że pompowanie incydentów takich, jak ten spod Wodzisławia, jest robione z premedytacją. Szczególnie, gdy te incydenty zestawimy z podejściem mediów mainstreamowych do dużych imprez neonazistowskich, jakie odbywają się zza Odrą.

Źródło: Niewygodne.info.pl